

Kajrógodniżna Pani!

Dowiedziałam się przypadkiem o matce i niewinnej tragedji w Litpo-
powie, gdzie w dniu śmierci Flakinki nie znajdował się w salonie,
by Osigodna Pani wzięła kofel. Otwór z najgłębszym trzęsieniem
pomyślała, aby nie wiedziała o to dziewczynkę, która mnie. Moja
cała wina na tym polega, że jestem niewinna dzieki, która przystępem
nie miała zjawiać się przed Osigodną Panią z dawnowym, sala-
kowym kontrybucyentem. Rozgadana imieniemowi nie pozwolił
mi na to, by Pani powtórnie otężyć rozmowę. Myśląc tedy,
że lepiej wcale się nie pokazać, niż ukłonić się, baktym
była w i odgór. Wszak Osigodna Pani, która tak mnie
wysłucha zrozumieć, rany zrozumieć i to moja jaskiniowa
wielowidziowatość. Jest sprawa to Pani osobliwej przykrości,
pytam Pani, że stało się to wbrew memu sercu,
w którym nigdy dla Pani wiele nie ślebohij. Proszę
tedy wybaczyć dziewczynkom i jedynemu wirowajcy
w jaskini wiskiu, który z wielką atencją całuje

Paniemu K. Makuszyński

4/6 930

132a

300, -